

Pahiatulskie Dzieci

Pieśń o polskich dzieciach z Obozu w Pahiatua, Nowa Zealandia, napisana na zjazd 50-cio lecia przyjazdu do Nowej Zeelandii, 1-go listopada, 1944 roku.

Stefania (Manterys) Sondej

Październik 1994 r.

(Na melodię "Karpacka Brygada" M.Hemara)

Jeden mieszkał na Wołyniu,
Drugi Wilno domem zwał,
Trzeci chleb jadł na Podolu,
Lub baciara we Lwowie grał!
Na Polesiu czófnem płynął;
Każdy miał rodzinny dach!
* Aż czterdziesty - rok im wybuchnął,
Pryśła wolność - nastał strach.

Maszerują polskie dzieci maszerują,
W Isfahanie słyhać polski śpiew.
I choć w perskim się kraju wychowują,
W każdym płynie polska krew!
Co rano i wieczór modlitwy swe ślą,
By Bóg im przywrócił rodzinny dom.
Dwa lata znów mija - i zbliża się trzy:
Czy JEST jeszcze Polska?-Czy wie gdzie my?

Na szlak syberyjski pogonił ich los,
Okrutny w ich serca uderzył cios!
W zamkniętych wagonach powieźli ich w głąb,
Stracili Ojczyznę - czy wrócą stąd?

Niepojęta wola Boża,
Popłynęły dzieci w dal.
Przez zatoki i przez morza,
Mimo torped, burz i fall!
Ominęły brzeg Australii -
Nie ma w świecie dalszych stron,
Znalazły się w Nowej Zeelandii,
Tysiąc, blisko miało schron.

Marzną w mrozie głodują polskie dzieci,
Śmiechy znikły i ucichł śpiew.
Lecz choć wróg się wciąż stara ich zsowiecić,
W każdym płynie polska krew.
Co rano i wieczór modlitwy swe ślą,
By mogli odzyskać Ojczyznę swą.
Nie braknie im wiary, że skończy się głód
I z tajg syberyjskich wybawi Bóg.

Pięćdziesiąt lat temu, nie myślał nikt z nas,
Że tutaj będziemy tak długi czas.
Ten mały zakątek, wśród pastwisk i palm,
Pozostał nam Polską - zastąpił dom.

Upłynęło już dwa lata,
Opuszczają dzieci `Raj'.
Przez Kaspijskie Morze płyną
Z polskim wojskiem w perski kraj!
Jak w szkieletów szare cienie,
Na gościnnej ziemi znów
W kilkanaście - tysięcy sierot
Wraca zdrowie - wraca duch!

Maszerują harcerze, maszerują,
W Pahiatua słyhać polski śpiew.
Choć w angielskim się kraju wychowują,
W każdym płynie polska krew.
I choć jeszcze co dzień modlitwy swe ślą,
Nie mogą już wrócić w rodzinny dom.
Lecz razem jak bracia, na końcu tych dróg,
* Spotkamy się w niebie, tak daj nam Bóg.

I w perskich zakładach rozbrzmiewa ich głos,
Poprawia się dola, polepsza los.
O Polsce wciąż marzą, z męczetów i bram
I żyją nadzieją, że wrócą tam .

* Ks. Michaś powiedział że nas
za uszy powięcią do nieba!

*2-ga Wojna Światowa:Niemcy napadli Polskę 1-go września 1939r.a
Sowieci 17-go września.W pierwszych kilku miesiącach zaaresztowa-
li iwywieźli na Sybir półtora miliona Polaków z Kresów Polskich,
a najwięcej 10 lutego 1940r.Setki sierot po tych zesłańcach
ewentualnie znalazło się w Nowej Zelandii.

A close translation of the song written in Polish for the 50th anniversary of the arrival of 734 Polish children and 105 adults in New Zealand on November 1st, 1944.

By Stefania (Manterys) Sondej

October 23, 1994

One lived safely in Volhynia,
Another called Vilnius his home.
Yet another munched bread in Podolia,
Or roamed the streets of Lvov.
Some rowed a canoe in Polesie;
They all had a place called Home.
Till year `40 exploded around them,
Freedom was shattered, and fear began.

Pre-War Eastern Poland

Deported 10 Feb 1940

Ill fate drove them to Siberia's track,
And struck a dreadful blow to their heart.
Locked up in goods trains, deported afar,
They lost their homeland. - Will they ever come back?

Polish children are freezing and starving,
Laughter has vanished and songs have ceased.
But, though the enemy is striving to sovietise them,
In each child still a Polish heart beats.
Every morning and evening, they send up their prayer,
That they may regain their Homeland.
They firmly believe that hunger will end,
And God them deliver from taiga land.

-40°C in 1941

Two years have gone by,
The children are leaving the `paradise'.
With the Polish army they sail
Across the Caspian Sea to the Persian land.
In this hospitable country,
The shadow-like, skeletal bodies
Of fifteen thousand Polish orphans
Regain their health, regain their spirit.

Their voices resound in their `Homes' in Iran.
Their fate has softened, and good life began.
Midst the mosques and the gates, of Poland they dream,
And live in the hope of returning there.

21 Homes in Isfahan

Polish children are marching, are marching,
In Isfahan Polish singing can be heard.
Though they are now living in ancient Iran,
In each child still, a Polish heart beats.
Every morning and evening they send up their prayer,
That God may restore to them their family home.
Two more years have passed, in fact nearly three,
Is Poland still out there? - Does she know where are we?

We marched everywhere

No one can fathom the will of God;
The children are sailing still further away.
Through gulfs, oceans and bays,
Despite torpedoes, storms and high waves.
They sail past the shores of Australia
-There cannot be more distant land!-
Till at last they reach New Zealand.
Nearly a thousand, a haven have found.

The war was still on

Fifty years ago, none of us had thought,
That we would remain here, for such a long time!
This small corner of the world, midst paddocks and ferns,
Became our Poland, replaced our home.

The scouts are marching, are marching,
In Pahiatua Polish singing can be heard.
Though they are now living in a foreign land,
In each child still, a Polish heart beats.
They still keep on sending their prayers each day,
But there's no return to their Homeland...
At the end of our journeys, like brothers, we know,
We'll all meet in heaVen - May God grant it so!

Our Camp Chaplain Fr Michas said
he would haul us up by our ears
to heaven when he gets there!